

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Chrześcijańska Demokracja w Centrolewie — Jak Komitet magistracki przyznaje pożyczki budowlane — Ro-
w Związku Legjonistów — Reakcja niepowołanych — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Chrześcijańska Demokracja w Centrolewie.

W Gazecie Rzeszowskiej ukazał się artykuł pt. „Partja nadewszystko” przedstawiający stanowisko P. Str. Chrz. Dem. w stronnictwie oświeceniu, czemu się nie dziwimy, albowiem autor artykułu patrzy na Ch. D. z podwórka sanacyjnego. Przyznać musimy, że sprawę potraktowano spokojnie, jakkolwiek z „partyjnego” punktu widzenia.

Nie mam zamiaru przekonywać autora i zbijając jego poglądów, bo byłaby to walka w próżnię, jednak uważam za obowiązek sprawę przedstawić w rzeczywistym naświetleniu, a mogę to uczynić, jako członek Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji, który brał udział w debatach i wytyczaniu polityki stronnictwa.

Zupełnie słusznie autor podnosi, że polityka Ch. D. wywołała liczne sprzeciwy, nie podnosi jednak autor, że sprzeciwy te pochodziły jedynie i wyłącznie z prasy sanacyjnej i stronnictwa B. B. W. R. To jest zupełnie zrozumiałe, bo jakżeś mogło stronnictwo rządowe, stronnictwo panującego regimu od przewrotu majowego akceptować wystąpienia jakiegokolwiek stronnictwa, a tem samem Ch. D. przeciw owemu regimowi. Nie znajdzie też autor w żadnym piśmie sanacyjnem uznania stanowiska jakiegokolwiek stronnictwa od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, prócz częściowego uznania dla stronnictw nie polskich, a szczególnie dla koła żydowskiego, gdyż to widząc korzyść dla ludności żydowskiej w rządach obozu przewrotu majowego popiera ten obóz, starając się za poparcie wywalczyć dalsze przywileje dla żydostwa.

Nie znając autora, nie chcę twierdzić, aby przezeń przemawiała fałszywa troska o los P. Str. Ch. Dem., choć dziwnem się wydaje, aby członkowi sanacji tak bardzo na sercu leżał rozwój stronnictwa niesanacyjnego.

Autor podnosi głęboką kolizję między sztandarowymi hasłami Ch. D., a praktyczną działalnością tej partji — rozdźwięk władz naczelnych w Ch. D., a Episkopatu — jak mogły te dwie krańcowo zwalczające się ideologie Chrześcijańskiej Demokracji, opartej na zasadach Ewangelji i encyklicy Rerum novarum — a stronnictwa socjalistycznego, opartego na Marksie i walce z religją, przyjąć do porozumienia — co by się stało z państwem i katolicyzmem, gdyby do rządów doszła lewica — i t.p.

Po przewrocie majowym, dokonany przez Piłsudskiego, mimo że kosztował on parę tysięcy ofiar w zabitych i rannych, mimo że był skierowany przeciw prawowitej władzy Klub pos. Ch. D. po rezygnacji Prezydenta Państwa Wojciechowskiego, głosował za Piłsudskim, a gdy ten nie przyjął tej godności i wskazał na Prof.

Mościckiego, głosował za nim mimo zdecydowanego stanowiska, pokrewnego ideowo Stronnictwa Narodowego. Do rządu wyłonionego z obozu majowego zajął klub stanowisko t. zw. opozycji rzeczowej, t. j. popierania wszelkich poczynań nie stojących w sprzeczności stronnictwa. Wielekroć razy Ch. D. wyciągała rękę do jakiegoś porozumienia i współpracy z B.B.W.R. — B.B.W.R., stronnictwo sanacyjne nie wywiawszy zupełnie programu ani gospodarczego, ani społecznego, ani politycznego, a tylko bezwzględne poddanie się twórcy przewrotu majowego, który również żadnego programu narodowi nie ogłosił — odgrodziła się chińskim murem od wszystkich stronnictw polskich, nie starała się o przyciągnięcie żadnego stronnictwa, lecz wzięła sobie za zadanie, stronnictwa polskie rozbić i zniszczyć.

Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok obserwowało stronnictwo Ch. D. rządy obozu pomajowego i owoce tych rządów dla narodu i państwa. Na każdym posiedzeniu Rady Naczelnej zarysowywały się różnice poglądów, lecz z każdym następnem posiedzeniem i sprawozdaniem Zarządu różnice te były coraz mniejsze. — Gdy z początku markował się silnie kierunek porządkowy, to przy ostatku zaznaczał się bardzo słabo, jak gdyby z przyzwyczajenia. Trzeba by tomy spisać, aby wszystkie przyczyny wzrastającego usposobienia antyrządowego w P. Str. Chrz. D. przytoczyć. Czasopisma niesanacyjne, a dla Ch. D. oficjalny organ „Głos Narodu”, przytaczały całeni szpaltami owoce pracy obozu pomajowego.

Zdefiniować te owoce można: zwalczanie wszystkich stronnictw niesanacyjnych, plugawienie, bezczeszczenie Narodu od idiotów i fajdanów, grożenie łamaniem kości, bezkarne napady nieznanych sprawców? Podważanie wiary katolickiej, (głosowanie przeciw okólnikowi Bartła), bezkontrolne szafowanie budżetem, prześladowanie, przenoszenie na emeryturę niewygodnych, zwiększająca się z miesiąca na miesiąc nędza w miastach i na wsi, a co ponad wszystko najważniejsze, łamanie prawa i naruszanie konstytucji i deptanie woli reprezentantów narodu.

Wytworzyła się zamaskowana dyktatura obozu pomajowego i ostatecznie znane warunki postawione Sejmowi, milczeć i na wszystko bez krytyki się godzić.

Nawet najwięcej ugodowo usposobione stronnictwa, nawet Ch. D. wyznająca zasady ewangeliczne miłości, nie mogła się nie przeciwstawić temu regimowi ludzi obozu przewrotu majowe-

go. Na każdym zebraniu Rady Naczelnej posłowie najwięcej ugodowo usposobieni przyznać musieli, że naród w bratniej walce, choć bezkrwawej, wytłoczony przez obóz sanacyjny stacza się coraz niżej w moralności, a państwo toczony przez robaka walki i waśni, wynędzniałe gospodarczo, stacza się nad brzeg przepaści. Ch. D. musiała się ostatecznie opowiedzieć nie przeciw rządowi polskiemu, lecz przeciw rządowi obozu pomajowego.

Pod jesień zeszłego roku kluby parlamentarne stronnictw polskich, prócz Str. N., które od początku miało swoje zdecydowane, potępiające przewrót majowy stanowisko, które w myśl swego programu nie głosowało za p. Piłsudskim, ani za Prof. Mościckim na Prezydenta Państwa, i zdecydowanie piętnowało rządy obozu pomajowego, — weszły w porozumienie, aby ratować Naród i Państwo przez wywalczenie posłuchu dla konstytucji. Znaną jest konferencja stronnictw zainicjonowana przez P. Prezydenta Państwa na Zamku, w grudniu z. roku.

Ch. D. przedstawiwszy P. Prezydentowi położenie państwa i gospodarcze kraju przez prezesa Chacińskiego oświadczyła poparcie każdego rządu o ile ten stanie na zasadach konstytucji. Pamiętnem jest zwołanie Sejmu i znalezienie się korpusu oficerskiego w westibulu sejmowym i w szpitalu Ujazdowskim, pamiętną rozmowę p. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim.

Jako Polacy dziękować możemy Bogu, że już wówczas było porozumienie Centrolewu i że wówczas do tego Centrolewu należała Chrz. D. Wczorajszy przyjaciel gdy się stanie nieprzyjacielem — może nie przebiegać w środkach walki. Przewrót majowy dokonano za współudziałem i przy poparciu socjalistów — oni byli najgorętszymi i długi czas bezkrytycznymi zwolennikami p. Piłsudskiego stawiając się jego przeciwnikami, kto wie, co by się było stało w pamiętnym dniu, gdyby nie obecność Ch. D. w Centrolewie. Jedna kropla przelanej krwi mogła się być rozlać morzem po kraju, z jakim ostatecznym rezultatem, strach pomyśleć. Tu jest zasługa Ch. D. że przystąpiła do Centrolewu i Ch. D. stoi śmiało przed sądem historii.

Mylnem jest twierdzenie autora, że połączenie Ch. D. ze socjalistami jest faryzeuszostwem wobec programu katolickiego Ch. D. — Chrz. D. jako stronnictwo w kraju stoi twardo na swoim programie i jeżeli ktoś bez uprzedzenia śledzi ruch ch. demokratyczny czy w pismach, czy na zebraniach, zawsze i wszędzie widzi przeciwstawienie się programowi socjalistycznemu. Tem się tłumaczy, że stronnictwo w swej masie nie

brało udziału w Kongresie Centrolewu. Inna jest sprawa taktyki Klubu poselskiego. Ch. D. nie chce wyjść na ulicę w obronie praworządności i konstytucji, w łonie jednak poselskiem brenić konstytucji powinna i musi łączyć się z tymi, którzy w tej obronie stoją. Niema zatem żadnej rozbieżności ani kolizji między sztandarowymi hasłami Ch. D., a praktyczną działalnością Klubu poselskiego.

Przypomnijmy sobie r. 1920 i grozę, jaką zawisła nad Polską. Czy wtenczas nie stanęły obok wszystkie stronnictwa polskie od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy w obronie Państwa nie ustępując zupełnie ze swych programów. Stronnictwa niesanacyjne widzą i dzisiaj groźne położenie państwa i zewnętrzne i wewnętrzne, dlatego łączą się celem obrony.

Rozdźwięku władz naczelnych Ch. D. i Episkopatu nie było i nie ma i nie będzie. Episkopat wiedział o poczynaniach Klubu parl. i Zarządu Stronnictwa, tylko Episkopat nie chce i nie może brać udziału w polityce stronnictw, mając na względzie interesy dusz wszystkich katolików.

Autor obawia się, co by się stało z państwem i katolicyzmem, gdyby do rządów doszła wyłącznie skrajna lewica. Twierdzą, że byłoby daleko gorzej, aniżeli dzisiaj pod rządami obozu majowego. I dlatego też, aby do rządów nie doszła wyłącznie lewica, w interesie przyszłości

państwa i kościoła, koniecznem było przystąpienie stronnictw katolickich i umiarkowanych jak Ch. D. Piast i N. P. R. do Centrolewu. Gdy nadto weźmiemy do rachunku Str. Nar., jako katolickie, opowiadające się za rządami konstytucyjnymi wraz z ustąpieniem obozu pomajowego, partji, zwalczanej przez większość narodu, musi się wyłonić rząd szukający oparcia w Sejmie.

Dzisiaj obóz pomajowy konstytucyjnie rządzić nie potrafi, tem mniej potrafi przeprowadzić zmianę konstytucji bez zamachu. Pozostaje albo nowy zamach, którego naród nie przetrzyma, albo ustąpienie.

P. Str. Ch. D. jutra się nie obawia. Stojąc twardo na programie katolickim wierzy, że ten wcześniej czy później zwyciężyć musi — stojąc przez swój klub parlamentarny w Centrolewie nie schodzi ani o włos ze swego programu a tylko broni ustroju demokratycznego. Jeżeli zaś autor artykułu mówi o partyjności, to ta wśród wszystkich dzisiaj stronnictw może się odnosić, jedynie do B.B.W.R., która nie tylko odgrodziła się od innych chińskim murem, ale będąc jeszcze przy rządzie nie dopuszcza do rządów nikogo poza swoją partją i mierzy ludzi nie według wiedzy, rozumu i zasług, tylko miarą przynależności partyjnej.

Dr. T. Nieć.

Członek Rady Naczelnej Chrześc. Dem.

Jak Komitet magistracki opinuje pożyczki budowlane.

Coraz więcej staje się nam jasnem, dlaczego Dr. Krogulski tak walczył podczas wyborów z Obozem Chrześcijańskim, dlaczego wszystko postawił na kartę, aby X. Proboszcza do rady gm. nie dopuścić. W jego rządach nie mogło być miejsca dla ludzi niezależnych, kierujących się bezstronnością i tylko sprawiedliwą oceną każdej sprawy. Z tej twierdzy zamkniętej, dostępnej tylko dla stronnictw Dr. Krogulskiego, dobywa się przecież od czasu do czasu wiadomość o jakimś wypadku, który wstrząsa sumieniem obywatelskiem.

Tak było z poszkodowaniem przy oddaniu robót p. Kluzkowi — tak było ze sławnymi rurami obstalowanymi u p. Szaynoka. — Teraz dochodzi do naszej wiadomości sprawa budowlana.

Przy Magistracie jest Komitet rozbudowy, który opinuje podania o pożyczki do Banku Gosp. Kraj.

Instrukcja B. G. K. jest zupełnie jasna. BGK. udziela w miarę możliwości pożyczki w pierwszym rzędzie na ukończenie budynku mieszkalnego, w drugim na budowę, dalej na przebudowę czy konieczny remont budow., a dopiero na ostatniem miejscu, gdy tamci petenci zostaną zaspokojeni, na budowę nowych domów. I to jest zupełnie słuszne, bo raczej dopomóc temu, który wybudował, a nie ma za co skończyć, aniżeli temu, który jeszcze nie zaczął.

W tej kolejności powinny być po zbadaniu przez Komitet rozbudowy magistrackiej podania o pożyczki do B. G. K. opiniowane. A dalej jeżeli ktoś wniesie podanie na dokończenie w wysokości np. 10 tys. i udokumentuje odpowiednio, że tyle mu potrzeba, nie powinno się uchylać na Komitecie magistrackim o przyznanie pożyczki tylko 2—4 tys. To uważamy za nonsens, gdyż

budujący niewykończy, stanie tam, gdzie był, a przez niewykończenie budowy narażony jest na stratę, nie mówiąc, że cel pożyczek B.G.K. jest chybiony, bo mieszkań niema.

W bieżącym roku wniesiono do Komitetu magistrackiego kilkadziesiąt podań z wysokością koniecznej pożyczki.

Jak Komitet magistracki załatwił te podania?

Wielu z tych, którzy wniesli umotywowane podania na dokończenie budowy, otrzymali przyznanie w połowi, jednej czwartej, a nawet i niżej tak, że z pożyczki woleli zrezygnować — natomiast p. Pasierbowi przyznano na mającą się rozpocząć budowę 20 tys.

Bo p. Pasierb jest radnym gminnym, i wybitnym członkiem P. P. S. Więc p. Pasierbowi który ma gdzie mieszkać, który już ma jeden dom, przyznaje się na mającą się dopiero rozpocząć budowę 20 tys. zł., a nie przyznaje się w koniecznej wysokości tym, którzy budowę mają ukończyć.

Czy to nie jest krzyżująca niesprawiedliwość, czy to nie załatwienie sprawy pod kątem osobistym burmistrza? Dr. Krogulski potrzebuje p. Pasierba w swej polityce i forytuje go ze szkoda tych, których nie potrzebuje.

Czy Magistrat i Dr. Krogulski, burmistrz jest tylko dla sanatorów i socjalistów, czy ma być dla całej ludności?

Dr. Krogulski nie bacz na to, że P. P. S. stoi w opozycji do sanacji, której tutaj przewodniczy. Może sanatorzy tam w górze się nie dowiedzą, że on ich forytuje, ale za to p. Pasierb z wdzięczności poprze Dr. Krogulskiego w swej partji.

Naturalnie B. G. K. podania wszystkie zwrócił do ponownego rozpatrzenia. Więc B. G. K. nieznający stosunków miejscowych i mający polegać na opinii Komitetu magistrackiego widzi tą rażąca niesprawiedliwość, to stronnictwo załatwianie spraw, to poszkodowanie ludności, na której burmistrzowi mało zależy.

Jakiż to policzek dla Kom. mag. i jego przewodniczącego Dra Krogulskiego.

I my, katolicy, dla których największym przykazaniem powinna być słusność i sprawiedliwość musimy cierpieć takie rządy w mieście.

W I E M Y.

Wie to Polak nareszcie, czym jest silna władza, jakich się ima środków, jaką drogą chadza. Ale i to wie również na temat majowy, że nic po ręce siłnej, gdy brak silnej głowy.

Rusin jest Polakiem obrządku greckiego. (Według dokumentów historycznych).

(Ciąg dalszy).

Włodzimierz umierając r. 1015 podzielił państwo między 12 synów. Powstało naraz 12 księstw. Najstarszy syn Świętopełk, ożeniony z córką Bolesława Chrobrego, otrzymał Kijów i tytuł Wielkiego Księcia. Miał być seniorem między braćmi. Świętopełk mając żonę obrz. łacińskiego, nie zmuszał poddanych do obrz. greckiego, jak to czynił jego ojciec, ale pozostawiał każdemu swobodę obrać sobie obrządek, jaki mu się lepiej podobał. Wielu Polan porzuciło teraz obrz. grecki, a przyjęło obrz. łaciński.

Niepodobało się to duchowieństwu obrz. greckiego, namawiali więc innych książąt, by stanęli w obronie wyłącznego panowania obrz. greckiego wśród południowych Polan i pozbawienia tronu liberalnego brata. Każdemu z młodszych braci podobał się tron wielkoksiążęcy. Rozpoczęły się bratobójcze walki. Świętopełk bronił wytrwale swych praw. W zamieszkach wojennych zginęli trzej bracia. — Borys, Gleb i Światosław.

Pozostali bracia widząc, że sami nie pokonają Świętopełka, wystali księcia Nowogrodu, Jarosława do krewniaków germańskich Warego Rusów z prośbą o pomoc. Każdemu rycerzowi przyobiecali bojarstwo i ziemię w swoich księstwach. Za taką nagrodę pospieszyło wielu germanów z pomocą. Złączonymi wojskami dowodził Jarosław. Zdradą i podstępem pobił Wielkiego Księcia nad Dnieprem. Jarosław opanował Kijów, a Świętopełk uciekł do teścia B. Chrobrego.

Bolesław Chrobry zawarłszy w 1018 r. pokój z cesarzem Henrykiem w Budziszynie, zebrał

wojska i wyruszył na wschód. Jarosław nad Bugiem bronił przeprawy Polakom myśląc, że bez mostów nie przebędą głębokiej rzeki. Chrobry na czele kawalerji przebył wpraw rzekę i pobił przestraszone wojska ruskie. Jarosław zaledwo z trzema towarzyszami uciekł przebrany z pobojujowiska i schronił się do Nowego grodu.

Droga do Kijowa była triumfalnym pochodem. Wszyscy poddawali się księciu polskiemu. W Kijowie tylko broniła się załoga zostawiona przez Jarosława. Szturmem zdobył Chrobry Kijów, a wjeżdżając do miasta główną bramą, bronzową mieczem w nią uderzył. Miecz się wyszczerbił: odtąd nazwano go Szczercem. W 20 lat później położono bramę bronzową i odtąd nazywała się złotą bramą.

Polanie Kijowa i ziem okolicznych prosili B. Chrobrego, aby wcielił ich do państwa Polan na północy, jako rodzonych braci, a wyrzucił Rusów z Kijowa, podobnie, jak oni przed 154 laty wyrzucili zład Chazarów...

Na to odpowiedział Chrobry, że Chazarzy nie łączyli się z ludnością Polan przez mieszane małżeństwa, więc byli im obcy religją i językiem. Natomiast Rusy uczą się języka Polan, łączą się z nimi przez małżeństwa, narzucili tylko nazwę swoją tym ziemiom, które opanowali. Tak zrobili Bułgarzy na Bałkanie. Rozpłynęli się wśród słowian podbitych, narzucając im tylko swoją nazwę. Stało się to prędko, gdyż nie mieli pomocy dopływowej od pobratymców. — Rusy natomiast wspomagani są ciągle przez germanów ze Skandynawji, dlatego dzieło asymilacji dokonuje się powoli. Liczba Polan południowych jest jednak tak wielka, że ich wchłoną w siebie.

Z tych powodów Chrobry nie wypędza Rusów, a na tronie w Kijowie pozostawia Święto-

pełka, który będzie lemnikiem Polski. Kazał następnie wbić w nurty rzeki Dniepru słup żelazny z napisem łacińskim: Linus Poloniae (granica Polski) na znak, że dotąd sięga państwo polskie.

W sprawach wyznaniowych pouczał Chrobry, że religja Chrystusa łączy wszystkie narody całego świata w jedno Królestwo Boże na ziemi, nie powinien więc w Kijowie jednolity naród Polan południowych i północnych rozbić się i dzielić na dwa obozy wrogie dlatego, że jedni są obrz. greckiego, a drudzy obrz. łacińskiego.

Widocznie duchowni obrz. greckiego tutaj nie głoszą religji miłości Chrystusa, ale szerzą religję obrządkową nienawiści. To nic jest szlachetna religja, ale podła polityka dla zysku panującego księcia: bałamucenia nieświadomych.

Mieszkają w Kijowie kupcy Ormianie. Są oni chrześcijanami, a mają swój obrządek ormiański. Żyją z nami zgodnie i nie mówią, że są wrogami chrześcijan, którzy mają obrz. łaciński lub grecki. Obrządek jest rzeczą drugorzędną i obojętną, a pierwszorzędną i najważniejszą jest Ewangelja i religja Chrystusa. W Egipcie mają chrześcijanie obrządek koptyjski. Wszystkie obrządki są bogatą szatą jednej religji Chrystusa, która łączy wszystkie narody na świecie. Bądźmy rozumni i żyjmy w miłości. Komu się podoba obrządek grecki, może go zatrzymać, ale niechaj pamięta, że przez to nie został grekiem, bułgarem albo rusinem, ale był i jest Polanem. Obrządek nie zmienia narodowości. Kto przyjął obrządek łaciński, ten nie został łacinnikiem, italcjanem, lecz pozostał nadal Polakiem, Niemcem, Czechem i td. jakiej był narodowości przed przyjęciem obrządku. cdn.

Rozłam w Związku Legionistów.

W Zagłębiu Dąbrowskiem rozplakatowano odezwy podpisane przez demokratyczną grupę legionistów i peowiaków. Treść tych odezw jest następująca:

Obywatele! Koledzy!

Wierni ideałom i hasłom, jakie prowadziły nas na pola walk, nie możemy obojętnie patrzeć na zaprzeczanie szczytnych idei Legionowych przez dzisiejsze oficjalne kierownictwo Związku Legionistów.

Pomimo — że „z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć“, pragniemy, by Polska żyła życiem zdrowym, w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, w oparciu o robotnika, chłopca i pracownika umysłowego. Pragniemy, ażeby Polska była matką ludu pracującego — a nie macochę. Pragniemy, ażeby dobrobyt był udziałem całego narodu, — a nie jeonostek, które sprzeniewierzyły się hasłom, głoszonym przed laty.

W tym celu przeprowadzamy rejestrację wszystkich legionistów i P. O. W. iaków, którzy pozostali wierni demokracji i hasłom, za które szli w bój, poświęcali młodość swoją i życie.

Demokratyczna grupa legionistów.

Odezwa b. legionistów i peowiaków dąbrowieckich stanowi jeden jeszcze bardzo jaskrawy dowód fermentu i niezadowolenia, panującego w całym szeregu ugrupowań sanacyjnych. Zaczęło się od ostrej frondy związku miast i wsi, której dał wyraz „Przełom“, a obecnie twierdzą zarządzonej Grenady zaczynają się już walić nawet na terenach do niedawna tak dla sanacji pewnych. Po uchwale powziętej przez legionistów lwowskich, którzy zarzucili swym dotychczasowym prowodyrom, że nie tylko sprzeniewierzyli się ideałom, ale poprostu sprzeniewierzyli fundusze i w ogóle utrzymują się z korupcji i brudnych protekcji, kolej przyszła — i to przed samym prawem zjazdem w Radomiu — na odezwę dąbrowiecką, będącą niczem innym, jak logicznym wynikiem niezdrowej działalności oficjalnego kierownictwa Związku Legionistów.

„Legenda“ heroizmu, ofiary i bezinteresowności przeradza się z winy wolontariuszów państwowo-twórczych radosnych i mocarstwowych w najrzeczywistszą rzeczywistość prywatną, targów i niskich konfliktów personalnych w łonie klik.

Na marginesie wspomnianej odezwy wypada również zanotować, że dąbrowiecka „demokratyczna grupa b. legionistów i peowiaków“ zamierza w dniu 10 sierpnia urządzić zjazd podobny do tego, który inna grupa urządziła w Radomiu.

Reakcja niepowołanych.

Redaktor „Ziemi Przemyskiej“ p. Włodzimierz Bilan przejechałszy się łódką po Sanie, wysiadł na brzeg i w chwili tej został napadnięty, oraz kilkakrotnie uderzony przez nieznanego mu osobnika w mundurze sierżanta wojsk polskich.

Ani dla p. Bilana, ani dla nikogo w Przemyśle nie było wątpliwości, że napad ten, jeden z wielu podobnych, miał tło polityczne i zorganizowany został przez miejscową sanację, rozporządzającą swymi politycznymi pływami w garnizonie przemyskim. P. Bilan bowiem, przywódca młodzieży przemyskiej, wyznającej ideały narodowe, był już od dłuższego czasu przedmiotem prześladowań, pogroźek i napadów ze strony politycznych przeciwników. P. Bilan szczupły i słabego, chorowitego wyglądu, szczególnie się nadaje, jako obiekt bohaterstwa, a honorowego ataku ze strony uzbrojonego i zamaskowanego mundurem opryszka.

Po opisanem zajściu p. Bilan ogłosił w swoim piśmie „Odpowiedź“ w której piętnując metody sanacyjne, przypominając w ostrych słowach nieciekawą przeszłość „ludzi il. oddziału“, zamach majowy, napady na Zbierchowskiego i innych, stwierdza, że pracy nie zaprzestanie, że będzie służył dalej swoim ideałom.

A jakąż przychodzi reakcja z drugiej strony? Oto agencja sanacyjna publikuje uchwałę stu ośmdziesięciu... oficerów garnizonu przemyskiego,

którzy uznali za stosowne reagować na artykuł, skierowany przeciw określonej wyrażnie kierunkowi politycznemu, przeciw bandzie, która napadła na b. ministra Zbierchowskiego.

Jeśli chodzi o władze wojskowe, to rola ich w tej sprawie winna była się ograniczyć do podania śledztwu sprawcy napadu na p. Bilana. Formalnie biorąc oficjerskie zebranie gen. Wierońskiego nie było wcale sądem uprawnionym do ferowania wyroków honorowych — czyż był tam obrońca p. Bilana i jego przedstawiciele? czy stwierdzono słuszność jego zarzutów? czy przesłuchiowano świadków? A merytorycznie sądząc wszak p. Bilan nie zroził nic innego, tylko tonem, którego ostrość usprawiedliwia fakt, że odpowiadał na prostą, hamską napaść, wyliczył listę zbrodni, o których wyjaśnienie dobija się od lat jednomyślnie cała polska opinia publiczna. Są to fakty znane powszechnie, notoryczne rozbicie z nich zarzutów określonej kierunkowi politycznego jeszcze nikogo nie pozbawiło honoru i niepozbawi tak długo, póki ten kierunek polityczny nie podejmie się sam gruntownego oczyszczenia wobec opinii kraju z owych posądzeń.

Jest to przykre, że zdanie tak wielu oficerów nie może być uwzględnione, ale dłonie ludzkie nie przekonane dziwną uchwałą rozesełaną przez sanacyjną agencję „Iskra“, wyciągną się spokojnie po dłoń odważnego p. Włodzimierza Bilana.

KRONIKA

Wylosowanie radnych gminnych. W myśl obowiązującej ordynacji wyborczej do Rady miejskiej, w dniu wczorajszym na posiedzenie Rady miejskiej zostali wylosowani następujący radni:

IV Koło: Pasierb Michał, Wang Aron, Uzarowski Władysław, Lewin Aron, Wilk Czesław, Szpunar Marjan. Zastępcy: Mróz Stanisław, Krokosz Władysław, Tannenbaum Rachela.

III Koło: Dr. Hopfen, Dr. Wilusz Kazimierz, Kandziński Wiktor, Winzelberg, Dr. Wachtel, Marek Jan. Zastępcy: Lasota Walenty, Wind Emanuel, Wiejowski Władysław.

II Koło: Dr. Kraus Herman, Silber Ascher, Birman Michel, Drucker Mozes, Dr. Silber Joachim. Zastępcy: Tuchfeld, Drucker Leon, Emmer Jakób.

I Koło: Kurnal Stefan, Pivrotto Kazimierz, Kocowski Klemens, Przemykański Władysław, Dr. Różycki Leon. Zastępcy: Emilewicz Piotr, Hostynek. W miejsce tych na się wybrać nowych. Sprawozdanie z posiedzenia w następnym Nrze.

Powrót 17 p. p. Po prawie miesięcznej nieobecności powrócił do miasta cały pułk z Kolbuszowy, gdzie przebywał na ćwiczeniach w ostrych strzelaniu. W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 1:30 w poł. przedelfilowały oddziały dziarsko i w doskonałym stanie przed ppłk. Kaleńskim, który odebrał defiladę przed budynkiem pocztowym. W czasie pobytu w Kolbuszowej został wręczony przez ppłk. Kaleńskiego staroście Kolbuszowskiemu marsz fanfarny powiatu kolbuszowskiego skomponowany specjalnie przez dyr. orkiestry 17 p. p. por. Fr. Słomowicza.

Kurs wakacyjny. W dniu 25 bm. rozpoczął się po dłuższej zwłoce kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Kurs zapełniło nauczycielstwo ze wszystkich stron Polski, a wielu nie mogło być przyjętych z powodu braku miejsca. Kursy te co roku cieszą się liczną frekwencją.

Przeniesienia starostów. Dr. Edmund Prądyński starosta powiatowy w Wąbrzeźnie przeniesiony został na stanowisko starosty w Kolbuszowej. Juliusz. Marossanyi starosta pow. w Tarnowie przeniesiony został na stanowisko starosty w Jasle.

„Sokół“ zamknął swe gościnne podwoje na dłuższy czas z powodu przeróbek w budynku. Tak mówi się skromnie. Ale co innego widzi się na miejscu. Tył budynku został zupełnie rozebrany, a więc przedewszystkiem scena i szatnie, poczem sala główna zostanie przedłużona na placu dawniej tenisowym. Niemalą przeszkodą będzie tutaj przepływająca Mikośka, którą trzeba było ujmować częściowo w betonowe łóżysko. Korty tenisowe, przesłonięte nieco dalej na dawne boisko ćwiczebne.

Katastrofa na stacji w Rzeszowie. Dnia 26 lipca rano na stacji towarowej w Rzeszowie na jednym z torów kolejowych stał pod parą parowóz manewrowy, pozostawiony chwilowo bez obsługi. Niewykryty dotychczas zbrodniarz puścił w ruch parowóz, który całym pędem po przejechaniu kilkuset metrów uderzył w parowóz pociągu towarowego stojący obok mostu na Wiśloku. Skutki uderzenia były straszne, parowóz pociągu towarowego został rozbity, a znajdujący się na drugiej lokomotywie maszynista Pasternak

stacjonowany w Przemyśle, odniósł lekkie obrażenia, zaś palacz Franciszek Zawadzki został ciężko ranny. Przewieziony do szpitala po kilku godzinach zmarł. Władze kolejowe i policyjne rozpoczęły śledztwo.

Nie tędy droga. Stowarzyszenie przemysłowo-budowlane grupujące w sobie liczne rzesze majstrów tegoż zakresu, wylepiło na murach miasta odezwę do mieszkańców, by ci nie oddawali robót pracownikom bez kwalifikacji, względnie bez patentów majsterskich, gdyż dzieje się z krzywdą licznych majstrów, patenty te posiadających, nie mających natomiast pracy. Krótka żąda od mieszkańców, aby ci wyręczyli zarząd cechu w jego obowiązkach.

Tak samo postąpił i cech metalawców a nawet posuwając się nieco dalej, gdyż napis zaczyna się od słów: „Doszło do wiadomości cechu, że mieszkańcy i t.d.“ a więc co, jakaś groźba? — Jeżeli więc doszło, to jest obowiązkiem cechu starać się o skrócenie fuch do czego w myśl swego statutu ma do dyspozycji Starostwo i Policję a w razie prawa odwołania do Województwa, jeżeli te nie idą im na rękę. Potrzebujący rzemieślnika nie patrzy na to, czy tenże ma kartę przemysłową czy nie, lecz czy robi dobrze i tanio.

Rozumiemy chęć cechów wytępienia, fuszertwa i dopomożenia swym członkom, lecz ani odezwy, ani groźby na to nie pomogą w dzisiejszych ciężkich czasach.

Godne polecenia. Zwracamy uwagę naszym P. T. Czytelnikom na anons w dziale ogłoszeń: Wiedeńskiej pracowni Konfekcji Damskiej, jak również i na Kurs Kroju i Szycia.

Nareszcie doczekał się rozebrania, grożący zawaleniem, stary, zbutwiały drewniany domek po śp. Kampratowej, ofiarowany gminie miasta Rzeszowa na cele regulacji ulicy Bernardyńskiej. Przy tejże ulicy znajduje się jeszcze parę innych domków drewnianych, ale ten ostatni przedstawiał jednak najszpetniejszy widok, jako najbardziej wysunięty w teren ulicy. Z najbliższych w tej dzielnicy miasta, zostaje jeszcze ohydna rudera, przy ulicy Momniuszki, w trzech czwartych już z zapadniętym dachem, ale częściowo jeszcze zamieszkała. O ile nam wiadomo, to tejże właściciel, byłby skłonny już dawno tę szpetotę rozebrać, ale cóż, kiedy paru ubogich ludzi, którzy tam jeszcze mieszkają nie mają nigdzie pomieszczenia. Pisaliśmy już poprzednio, że pan burmistrz, na cele partyjne, dla miejscowej socjalistycznej międzynarodówki PPS. zamiast ewentualnie swój dom poświęcić, skoro tak jest w niej rozmiłowany — zabawił się w dobrodzieja i zrobił hojny podarunek z części miejskich zabudowań, w tak zwanym starym browarze, obok ogrodu miejskiego i kościoła Poreformackiego z obszernego lokalu, który odpowiednio zrestaurowany mógłby być kilka rodzin pomieścić. Mieszkańcy, w grożącej zawaleniem ruderze p. Dontha, a jest ich tam pewnie trzy partje, są polakami i katolikami, kołatają u p. burmistrza, by ich mógł pomieścić w domu będącym w budowie na Przyszówce, ale że nie należą do PPS. ani do sanacji więc daremnie kołatają. Tam znajdują napewno pomieszczenie, tylko ci wierni, przy wyborach zasłużeni, którzy przy zbliżających się znowu wyborach będą, pomimo wszystko na niego głosować, lub będą na jego korzyść agitować, bo p. burmistrz obecny, choć tyle wykazał nieudolności do kierowania miastem, że burmistrzem być nie powinien, nie zrezygnował jeszcze ze swoich urojonych aspiracji.

Krwawa rozprawa. Na weselu w Przybyszówce doszło na tle osobistych porachunków do krwawej rozprawy między muzykantami, Adamem Rupą zamieszkałym w Rzeszowie a Władysławem Kocanem również z Rzeszowa. W czasie bójki Rupa pchnął nożem swego kolegę w lewą pierś powyżej serca tak, że ten w kilka minut potem wyzionął ducha. Mordercę aresztowano. Przyczyną tak licznych bójek weselnych są przeważnie indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które za sport obrały sobie wszczynanie bójek. Nie trzeba jednak dodawać, że ofiarą takiego „sportu“ pada nieraz najniewinniejsza osoba, a nie aranzjer. Zamordowany słynął jednak swym kole jako wielki awanturnik i nożownik. Ostatnio wywołał wielką awanturę w cyrku z bileterem.

Strzały za złodziejem. St. post. PP. Bietrzyk Franciszek z Komisarjatu w Rzeszowie strzelił w pościgu za uciekającym Jakóbem Dzikarzem z Rzeszowa poszukiwanym za zbr. kradzieży raniąc go w prawy bok.

Napad zamaskowanych bandytów. 4 zamaskowanych osobników napadło na dom gajowego Józefa Durdy zam. na granicy pow. Tarnobrzeg a Kolbuszowa, któremu zabrali 153 zł. 50 gr. przyczem do broniącego swej własności Durdy jeden z osobników strzelił z rewolweru raniąc go w lewe ramię. Sprawcy zbiegli.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla porównawczy dramat pt. „GDZIE WSCHÓD JEST WCHODEM“. W głównej roli Lon Chaney.

Kino „Muzeum“ wyświetla podwójny program pt. PIĘKNOŚĆ AMERYKAŃSKA“. W gł. roli: Billie Dove, oraz komedia pt. „PANIEŃKA z BARU“ w roli gł. Coleen Moore.

„Panie kochany, eo pan ehce odemnie“. Od dłuższego czasu zorganizowani w liczne szajki „strażnicy cnoty“ utrudniają przejście przechodniom przez poszczególne dzielnice miasta. Samotny osobnik wyjdzie jeszcze jako tako, po dokładnem naświetleniu mu oczu, ale biada amantom w towarzystwie kobiety. Nimi zdoła się zorientować albo wytlumaczyć — już dostaje „przynależność“, którą często długo pamięta. Nieraz słyszy się na inniej oświetlonych ulicach (a które ulice są „więcej“ oświetlone?) błagalne wołanie: „Panie kochany, co pan chce odemnie?“ a następnie trzask lasek. Radzimy więc wszystkim panom urządzać spacer po ulicy Skarbowej, bo może tam nie dosięgnie ich wszechładna ręka „milicji“.

Datki. Prof. Pabjan na pomnik gen. Rozwadowskiego Zł 2.

Z kroniki żałobnej.

W poniedziałek, w dniu 21 bm. odprowadziła liczna publiczność przemyska i zamiejscowa na wieczny spoczynek zwłoki brata X. Biskupa Anatola Nowaka. Zmarły, sędzia w Przemyślu, zachorował na zapalenie płuc i opłucnej i zmarł w siłę wieku.

Z okazji tej, przyczyniając się do wielu głosów, ślemy Księdzu Ordynariuszowi Nowakowi wyrazy współczucia.

Marja Bańska żona notariusza w Strzyżowie, zasnęła w Paniu w piątek, 25 lipca b. r. w 32 roku życia. Pogrzeb odbył się w Strzyżowie w niedzielę 27 bm.

Stanisława Staroniowa nauczycielka, zmarła we środę 30 lipca br. Pogrzeb odbędzie się w Rzeszowie w piątek 1 sierpnia br.

Z „Rozwoju“

Palestyńskie pieniądze? Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu miał miejsce strajk w Wilnie, zainicjonowany przez Chrześcijański Związek Zawodowy Szewców, liczący 1500 osób. W Wilnie od pewnego czasu kursują tak zwane „pieniądze palestyńskie“ (termin arcyciekawy — zaraz go wytłumaczymy). Właściciele żydowskich sklepów obuwia od pewnego czasu, tłómacząc się brakiem gotówki, wypłaca robotnikom za ich pracę zwyczajnymi świstkami papieru, na którym figurowały w żydowskim języku skreślone hieroglify, robotnik nawet treści tej kartki nie mógł znać. Otrzymałszy taką kartkę, robotnik, chcąc otrzymać swój zapracowany ciężko grosz musiał się udać na czarną giełdę i tam już go czekał jakiś krewniak, lub zgola sam wspaniałomyślny pracodawca i kupował od niego kartę płacąc, rzecz prosta 75% sumy wymienionej. Krzywdą robotnika - chrześcijana aż nadto widoczna. Wreszcie wskutek interwencji Inspektora Pracy zawarto umowę zbiorową, gdzie miały być ochronione dostatecznie interesy robotników. Ale przed upływem miesiąca znowu historia się powtórzyła, znowu kartki, znowu niższe płace zarobkowych, znowu wyższe cen obuwia. Sytuacja znowu stała się nie do zniesienia, dla robotników — znowu strajk. Strajk ten trwał dwa dni — teraz pracodawcy zgodzili się wypłacać robotnikom weksłami, ale to byłoby całkiem małe udogodnienie, gdyby Chrześcijański Związek Zawodowy nie przyszedł z pomocą swym członkom. Związek złożył odpowiednią sumę w Komunalnej Kasie Oszczędności w Wilnie, gdzie te aż po potrąceniu 5% strat mają teraz robotnicy 95% ale, niestety, zawsze mają. Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Od 1928 r. wysokość pracy zarobkowej stale się zmniejsza, zmniejsza się o 25% a cena obuwia wzrasta — czy i tu jest winien robotnik?

Ze sportu.

Lutnia — Teatr Ludowy 1—3 (0:0). Pomysł urządzenia tych zawodów był nadzwyczaj oryginalny. Przebieg samych zawodów pod względem gry mało interesujący. Przypnać jednak trzeba, że publiczność miała sposobność aż zbyt często zaśmiewać się z niefortunnnych występów poszczególnych graczy, którzy usiłując grać naprawdę, wytwarzali nieraz tak komiczne sytuacje, że do prawdy trudno sobie pomyśleć, czy taką sytuację dałoby się przeprowadzić, jako jedną ze scen komicznych przedstawienia, jakie faktycznie miało się odbyć. Do paury gra prawie wyrównana, ale

już z pierwszych pociągnięć zauważyć można przewagę Teatru Ludowego, który też przeważnie gości pod bramką Lutni, jednakże bez rezultatu. Dopiero po pauzie Teatr Ludowy zaczyna przypuszczać ataki, jeden po drugim, nawet dosyć taktycznie obmyślane, następstwem których są trzy bramki, strzelone przez Szczurówicza (2) i Kotowicza (1). Lutnia zaś w zamieszaniu podbramkowym uzyskuje dla swoich barw honorowego gola wydatną pomocą tyłów Teatru Ludowego. Z Teatru Ludowego wybijali się swą grą PP. Kotowicz i Inger, członkowie K. S. „Resovia“, zaś w Lutni P. Dobrowolski który przy końcu zawodów musiał opuścić boisko z powodu kontuzji, co znacznie odbiło się na wyniku. Reszta graczy obu drużyn albo nie grała wcale, lub bardzo słabo. Sędziował bardzo podłażliwie i wyrozumiale p. Dr. Ludwik Więckowski, któremu dzielnie nautach pomagały pp. Janina Welcówna i Knotówna. W końcu przypada zaznaczyć, że należałoby na przyszłość urządzić coś podobnego, jednakże by zawody te były jedynie koniecznem przedstawieniem względnie parafrazą muczu, a nie walką faktyczną między słabymi drużynami.

Zetes.

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie. W bieżącym roku odbędą się we Lwowie V. Narodowe Zawody Strzeleckie, które trwać będą od 30-go sierpnia do 6-go września br. włącznie. Wszelkie pisma mogące mieć łączność z Zawodami, należy kierować do Sekretariatu V. Narodowych Zawodów Strzeleckich, który mieści się we Lwowie, przy ul. Janowskiej 5. Tel. 26 — 04. Wszelkich informacji dotyczących V. Międzynarod. Zawodów Strzeleckich, oraz wyjaśnień w zakresie organizowania tychże, udziela Sekretariat codziennie w godz. od 9 — 14, ponadto dodatkowo we wtorki i czwartki w godz. od 17-tej — 19-tej.

HUMOR I SATYRA.

Rozmówki na czasie.

— Ilek! co bendży, jak nowego sformują raadu?

— A myszygene! Bo to dżysz takie łatwe jest nowe formacje? Komu pilno bendży do objęce interesu z plajte?

Ukłucia

Dowiadujemy się, że wypadki w Indiach i w Egipcie wyciągnęły z kraju niektórych naszych wściekłych ryzykantów; tem się podobno tłumaczy chwilowy zastój w radosnotwórczych poczynaniach i gościnnych występach pałkarzy.

Wzorem „czarnej listy“ p. Składkowskiego, zawierającej nazwiska posłów i senatorów Centrolewu, strona przeciwna zamierza sformować swoją listę proskrypcyjną, na której zostaną wciągnięte nazwiska tych, którzy „godzili w Pana Prezydenta“ w maju 1926 r.

Po skazaniu b. dyktatora Grecji na paroletnie więzienie oraz po ostatniem aresztowaniu i zesłaniu Waldemarasa, miny naszych domorosłych dyktatorów, oraz licznych kandydatów na dyktatorów ponoć wydłużyły się niepozornie.

Dawniej każda panna była piękna, zdrowa, świeżością, powabem tchnęła jej uroda. Dzisiaj ostrzyżona, szminka z lic wygląda, Prędzej do starego podobna wielbłąda.

O takiej ja zmianie bezustannie marzę, By zastrajkowali nam karawaniarze: — Wtedy będą dla nas czasy istic złote, I na cmentarz zmarły pójdzie na piechotę. *Tse-Tse.*

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca

Węgiel górnośląski

o r a z

dąbrowiecki

Szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

Drzewo opałowe

rabane i całe
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy

Wystęgać się nłaadownictw

POCI NIEMIEKA KON
RAK NOG PACH

USUNIA ZAPACH I ZŁY DZIAŁ
OD ZWIĘZI

TAKIE
ZAPACH
ODPARZANIO SIE

SUDORYN

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

o podobnym brzmieniu!

ZAKŁAD Techniczno-Dentystyczny

Hermana Ellenda

ul. 3-go Maja, Nr. 6.

wykonuje wszelkie roboty w zakres denty-
styki wchodzące według najnowszych systemów
po cenach przystępnych.

WIEDEŃSKA PRACOWNIA KONFEKCI DAMSKIEJ

została otwarta z dniem 6 sierpnia br.
w Rzeszowie, przy ul. Grunwaldzkiej 20 I. p. w podwórzu.

Z dniem 15 sierpnia br. zostanie otwarty
SZEŚCIOTYGODNIOWY
KURS KROJU i SZYCIA

SYSTEMEM WIEDEŃSKIM

w godzinach wieczornych

Z poważaniem
A. PIĄTKOWA.

Wiedeński krawiec

S. BYRSKI

RZESZÓW, ul. Bema Nr. 657 dom p. Chromeckiego

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres
krawiectwa, według najnowszych żurnali. Specjal-
ność ubrania dla duchowieństwa jako też mundurki
studenckie i płaszcze.

WPISY

na członków Twa Pryw. Szkoły Przem.
zegarmistrzowskiej i blacharskiej
przyjmuje
kancelarja Drukarai Udziałowej.
Wkładka roczna 2 Zł.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

W R Z E S Z O W E

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO CENACH KONKURENCYJNYCH.